

Dorota Sölle. Teologia jako solidarność i sprzeciw

Autor tekstu: Jerzy Drewnowski

Teologia Doroty Sölle, w Polsce prawie nieznaną, jest w wielu aspektach znakiem naszego czasu. Jest przede wszystkim odpowiedzią na ogrom zbrodni popełnionych w minionym stuleciu, zwłaszcza przez Niemców, ale też reakcją na zagrożenia polityczne czasów najnowszych. Stara się być nauką sprzeciwu i czynnego przeciwdziałania — teologią na miarę wyzwań epoki. Swoją główną rolę upatruje w oporze przeciw niesprawiedliwości i wojnie, a także przeciwko dewastacji przyrody. W sytuacji 'śmierci Boga', czyli załamania się w Zachodniej Europie tradycyjnej wiary, chce być teologią niesprzeczną z osobistym i zbiorowym doświadczeniem człowieka, a zarazem przyjazną mu i wspierającą go na co dzień, szczególnie w sprawach społecznych. Wychodząc od Ewangelii, stanowi jej radykalną reinterpretację w duchu posłania miłości dla ubogich, słabych i cierpiących.

Jest teologią o granicach płynnych w stosunku do religijnej i moralnej praktyki, refleksją ukierunkowaną na działanie, a przy tym o wyraźnych cechach mistycznych. Zarazem, co również może budzić zaskoczenie, choć stanowi naukę o bycie wymykającym się po części rozumowemu poznaniu, deklaruje przynależność do racjonalistycznej tradycji Oświecenia i bliski związek jego posłaniem humanitarnym. Napięcia i sprzeczności, które zaznaczają się zwykle między humanitaryzmem i chrześcijańską miłością bliźniego, w tej teologii stają się niemal zupełnie nieuchwytnie. Jedyną różnicą, to zdaniem Doroty Sölle większa intensywność solidarności i empatii, które w mistycznym przeżywaniu własnej osoby jako integralnej części świata nabierają mocy i trwałości.

1. Popularność i droga twórcza. Dorota (właśc. Dorothee) Sölle, urodzona w 1929 w Kolonii należy do najślawniejszych teologów niemieckich. Dzięki rozlicznym przekładom odważnych i nowatorskich książek jest znana niemal w całym świecie. Trwałe miejsce zajmowane wśród osobistości naszego czasu, potwierdził symbolicznie wywiad w telewizji niemieckiej z serii 'świadców stulecia'. Od wielu lat ma rzesze gorących zwolenników, także wśród 'niewierzących'. Z przyczyny swego radykalizmu i odwagi myślowej ma także, rzecz jasna, zdecydowanych przeciwników.

Do religii i teologii — swej głównej pasji życia — dochodziła stopniowo, przez studia filozoficzne, literaturoznawcze i teologiczne. Nie ułatwiały jej tej drogi wyniesiony z domu rodzicielskiego dystans wobec religii i uprzedzenia do dyscyplin teologicznych jako nieszczerych i 'zatechłych'. Decyzja o ich studiowaniu wynikała w znacznej mierze z szacunku i entuzjazmu, który powzięła już w gimnazjum w Kolonii dla rodzącej się w owym czasie niemieckiej teologii wyzwolenia. Dyscyplina ta nie nosiła jeszcze owej nazwy, lecz nabierała już wyraźnych konturów w umyśle jej twórczyni Marie Veit (ur.1921), nauczającej religii w gimnazjum, do którego uczęszczała Dorota Sölle. Namętne dyskusje z nauczycielką znajdowały kontynuację w samodzielnych lekturach tekstów filozoficznych i teologicznych: Heideggera, Sartra i Bonhoeffera, a także listów św. Pawła i Ewangelii. Okres studiów w Kolonii, Freiburgu i Getyndze przyniósł ostateczną decyzję poświęcenia się teologii i dalsze intensywne obcowanie z wymienionymi autorami i wieloma innymi, zwłaszcza z Kierkegaardem, Marcusem, Freudem, Bultmannem, najślawniejszym teologiem protestanckim tamtych lat, a także z Bertoldem Brechtem, którym jest zafascynowana po dziś dzień. Tym jednak, co zadecydowało o całej reszcie życia, był rozbudzony podczas studiów entuzjazm dla postaci Chrystusa, 'odczytanej' samodzielnie przez studium Nowego Testamentu i w krytycznej dyskusji z oficjalną teologią.

Habilitację zdobyła na wydziale filozoficznym Uniwersytetu w Kolonii. Ze względu na radykalny charakter swych koncepcji teologicznych nie miała szans na karierę akademicką w Niemczech. W latach 1975-1986 była wykładowcą teologii systematycznej na nowojorskiej



Union Theological Seminary, uczelni znanej z intelektualnego liberalizmu. Od dłuższego czasu mieszka i pracuje w Hamburgu jako prywatny badacz lub raczej, jak zwykła się określać, 'niezależna pisarka teologiczna'. Oprócz kilkunastu książek z zakresu teologii, zwracających uwagę osobistym tonem wypowiedzi, wydała kilka tomików wierszy o tematyce religijnej, etycznej i politycznej. Jest też autorką i współautorką kilku filmów poświęconych religijnym medytacjom nad najboleśniejnymi problemami społecznymi naszych czasów. Pracę pisarską łączy od lat młodości z działalnością polityczną o wyraźnie lewicowym charakterze. W końcu lat sześćdziesiątych było to przede wszystkim czynne uczestnictwo w ruchu 'chrześcijaństwo dla socjalizmu' oraz w bardzo głośnych wówczas 'politycznych modlitwach nocnych', których celem stanowiło współdziałanie ludzi dobrej woli niezależnie od wyznawanej religii. Do chwili obecnej jest zaangażowana w ruch pacyfistyczny i zabiera odważny głos w aktualnych kwestiach politycznych. Czyni to najczęściej w ramach laickiego ruchu ewangelików niemieckich (Deutscher Evangelischer Kirchentag), lecz także przy wielu innych sposobnościach. Podobnie jak w swej twórczości, tak i w tej dziedzinie zdaje się być wierna zasadzie 'całe życie pod wiatr'.

2. Dziedzictwo Oświecenia i demitologizacja religii. Demitologizacja religii była przez długi czas dziedziną, w którą Dorota Sölle wkładała wiele twórczego wysiłku. Działała tu w zgodzie zarówno ze swym przywiązaniem do racjonalistycznej tradycji Oświecenia, jak i z autorytetem Rudolfa Bultmanna (1884-1976), pomysłodawcy i twórcy programu demitologizującej interpretacji Nowego Testamentu. Nie chodziło tutaj o demitologizację, która eliminuje z Pisma św. mity w celu dotarcia do jego niezafałszowanych treści historycznych. Demitologizacja uprawiana przez Dorotę Sölle w duchu Bultmanna odnosi się wyłącznie do moralno-religijnego przesłania chrześcijaństwa. Jest to procedura mająca umożliwić odczytanie najistotniejszych elementów tego przesłania przez swego rodzaju tłumaczenie na język współczesnego człowieka tych symboli i obrazów Nowego Testamentu, które czynią dzisiaj wrażenie niezrozumiałego mitu lub baśni. Odnośne kryterium, pozwalające odróżnić istotną treść nauki chrześcijańskiej od jej baśniowej szaty literackiej, zostało sformułowane w sposób jasny i prosty: stanowi je możliwość odniesienia danej treści religijnej do ludzkiej egzystencji; co się nie da odnieść do człowieka, nie jest też objawionym słowem Boga. Jako przykład Dorota Sölle podaje tutaj sprawę zmartwychwstania: istotne w tej historii jest nie to, co naprawdę stało z ciałem Chrystusa po zniknięciu z grobu, lecz obecność jego nauki zawsze wtedy, gdy ludzie spotykają się ze sobą w miłości, czyli w Bogu.

W miarę upływu lat podejście Doroty Sölle do demitologizacji ulegało wyraźnej ewolucji i zróżnicowaniu. Wykraczając poza koncepcję Bultmanna, zaczęła doceniać potrzebę mitu, zwłaszcza w jego funkcji wyjaśniającej i wyzwalającej. Obecnie odróżnia z naciskiem mity dające wolność od mitów zniewalających, a upowszechnianych w interesie możliwych tego świata, na przykład Kościołów. Do tej drugiej kategorii zalicza między innymi opowieści o Chrystusie, który zasiada na królewskim tronie w niebie i zsyła surowe kary na innowierców. Pod niejednym względem idzie w tych sprawach śladami Dietricha Bonhöffera (1906-1945), sławnego teologa protestanckiego i antyfaszysty. Między innymi wyraźnie kontynuuje jego dzieło przenoszenia wszelkiej 'transcendencji' w doczesność, z tą jednak istotną różnicą, że w jej doktrynie ważność i potrzeba religii nie budzą wątpliwości.

3. A-teizm, czyli odrzucenie teizmu. Już w czasach szkolnych Dorota Sölle doszła do przekonania, że po Oświęcimiu dla człowieka o nieotępiłym sumieniu nie jest możliwe trwanie przy tradycyjnej wierze i religijności. Teistyczną wiarę we wszechmocnego i miłującego ludzi Boga, który zgodnie z nauczaniem kościołów rządzi światem i interweniuje w ludzkie sprawy, odrzuciła raz na zawsze jako nieprawdziwą i niemoralną. Nieobecny w Oświęcimiu lub zajęty wówczas czym innym, nie może istnieć, wbrew wszelkim tłumaczeniom o niepoznawalności boskich planów, dróg i wyroków.

W tym swoim 'a-teizmie' czy raczej antyteizmie Dorota Sölle odbyła drogę, której pierwszy odcinek pokonują zarówno osoby pozostające przy wierze w Boga, jak i te, które ją odrzucają całkowicie z przyczyn moralnych i racjonalnych. Wyczulona na ten wspólny punkt wyjścia, wyraża opinię, że tego rodzaju ateizm jest zjawiskiem zrozumiałym i normalnym, i to nie tylko w dwudziestym wieku, lecz w każdej epoce. Sądzi nawet, iż w stosunku do kościelnych teistycznych koncepcji Boga, który poza tym zdradza w nich często cechy wyraźnie tyrańskie i sadystyczne, odrzucenie wiary można uznać za istotny postęp moralny. Jednakże pozostawanie na tym etapie sprzeciwu jest według Doroty Sölle dla osób odczuwających miłość do człowieka i innych istot zdolnych do cierpienia rozwiązaniem sprawy zbyt łatwym i nie w pełni konsekwentnym. Za możliwą i potrzebną uważa dalszą drogę, w zgodzie nie tylko z

miłością, ale i z rozumem, pojmowanym oświeceniowo — jako zdolność rozpoznawania dobra.

Bóg, którego piękno i istnienie głosi w swych książkach i innych publikacjach, nie jest wszechmocny i trudno powiedzieć, czy jest mocny. Mimo to wzmacnia człowieka i bywa źródłem ogromnej siły, odporności i uporu. Gdy chodzi o sposób bytowania, istnieje zarówno subiektywnie, jak i obiektywnie. Nie jest przy tym ani podmiotem, na przykład ulepszania człowieka, ani przedmiotem, na przykład ludzkiej czci. Jest przede wszystkim miłością — między osobami zdolnymi do miłości i żarliwie uczestniczącymi w sprawach ludzkiej wspólnoty. Pozostaje zawsze z cierpiącymi, niesie im pomoc i pobudza innych do pomocy. W sytuacjach tragicznych — wielkiego bezsensownego cierpienia, gdy żadna pomoc i pociecha nie jest możliwa, staje się sam czystym cierpieniem i bólem. Stanowi zaprzeczenie wszelkiej bierności w ważnych ludzkich sprawach, jednakże nie jest zdolny do działania sam, bez udziału człowieka: zgodnie ze sformułowaniem, pochodzącym od jednej ze znanych mistyczek średniowiecznych, Bóg nie ma oczu — oprócz naszych, ani rąk innych niż nasze.

Z miłości i współcierpienia wynika według Doroty Sölle w sposób konieczny protest przeciwko niesprawiedliwości oraz solidarne i nieznużone działanie. Ewangeliczna wiara w królestwo Boże na ziemi nie jest niczym innym, jak przekonaniem, że lepszy świat jest możliwy, mimo twardych realiów gospodarczych i politycznych. Stąd też nowego zdefiniowania wymaga wiele utartych pojęć, między innymi ateizm. Zdaniem Doroty Sölle jest on nie tyle kwestią wiary albo niewiary, co raczej uczuć i moralnego wyboru — brakiem odpowiedniego zaangażowania w sprawy ludzkie. Stąd też za bardzo bliski ateizmowi i żenująco nieprzyzwoity uważa pewien rodzaj łatwego optymizmu, kiedy to w groźnych sytuacjach wymagających przemyślanego i energicznego działania słyszymy zdanie pociechy, że wszystko się jakoś samo ułoży. Najprawdziwszy jednak i najgrzeszniejszy ze wszystkich możliwych ateizmów upatruje w programowej pesymistycznej bierności. Za niewątpliwego i najgorszego ateistę uważa człowieka, który odrzucając w sprawach społecznych i politycznych wszelką nadzieję skutecznego oporu, klaruje bliźnim: "A cóż *my* potrafimy na to poradzić!".

Poza Bogiem tak pojętym, to znaczy jako czynna, uparta, wspólnotowo zaangażowana miłość, Dorota Sölle nie wierzy w istnienie żadnego innego boskiego bytu, który by zasługiwał na to miano. W wypadkach wątpliwych radzi odrzucić każdą wiarę, w której cechy Boga z trudem dają się odróżnić od cech szatana. W tym kontekście przestrzega między innymi przed pojmowaniem Boga jako ojca lub władcy, który wymaga dla siebie ślepego posłuszeństwa. Pytana o stosunek do szerzącego się wśród Niemców agnostycyzmu, odpowiada: „Nie martwi mnie to, jeśli odchodzą od wiary w Boga, który nigdy nie istniał”. W tym i tylko w tym sensie nawiązuje czasem do wątku 'śmierci Boga' — dla zaakcentowania ostatecznej kompromitacji tych wszystkich tradycyjnych obrazów Boga, które nie są już możliwe do przyjęcia. Podkreśla przy tym z naciskiem, że ateści w tradycyjnym tego słowa znaczeniu praktycznie nie istnieją i nigdy nie istnieli: Prawie każdy ma swego Boga, do którego się modli, na przykład obowiązek, sukces, bogactwo lub moc tych, którzy sprawują władzę. Pytanie polega więc nie na tym, czy ktoś żyje z Bogiem, czy bez Boga, lecz na tym, jakiego Boga chwali i czci.

4. Sposób istnienia Boga — ontologia na miarę wolności. Do teologii pojmowanej wyłącznie jako intelektualna spekulacja lub na podobieństwo naukowej teorii Dorota Sölle nie żywi zaufania. Istotę tak teologii, jak i religii upatruje bowiem, jak zaznaczono, w ukierunkowanej na miłość i sprawiedliwość społecznej praktyce. Mimo to za sprawę istotną uważa dopracowanie sposobu pojmowania Boga jako bytu, to znaczy w aspekcie ontologicznym. Za konieczny punkt wyjścia nowej, wyzwalającej, ontologii proponuje - zgodnie z utożsamieniem Boga z miłością — ujmowanie jego statusu bytowego przede wszystkim w kategoriach relacji. Ma tutaj na myśli nie tylko relacje między jednostkami, ale też stosunek jednostki do społeczności i społeczności do jednostek, a także związek z Bogiem jako miłością. W każdym z tych wypadków chodzi o relację dynamiczną i przetwarzającą, a zarazem wzajemną, dwukierunkową i, by tak rzec, egalitarną. Ze względu na ten egalitarny charakter miłości każda tego typu refleksja ontologiczna napotyka na przeszkodę w postaci nawyków myślowych, biorących początek z filozofii Arystotelesa. W szczególności wymaga przewyżnienia arystotelesowskie pojęcie bytu jako istniejącego w sobie samym i dla siebie, bez jakichkolwiek powiązań z innymi bytami. Nieużyteczne dla wszelkiej teologii, która opowiada się za wolnością i chce wyzwalać, jest także ujmowanie poznającego podmiotu nie w jego działaniu, lecz w funkcji biernego obserwatora. Poza tym nastawienie na równość ludzkich praw i obronę godności człowieka pozostaje w niezgodzie z arystotelesowskim nawykiem ostrego oddzielania poznającego podmiotu od przedmiotu poznania. Z widzenia kogoś lub

czegoś jako przedmiot wynika bowiem z reguły uprzedmiotowienie tego kogoś lub czegoś również w społecznej i politycznej praktyce. Nie inaczej ma się też sprawa z samym zasadniczym charakterem różnicy między podmiotem a przedmiotem: konsekwencją praktyczną jest akceptacja stosunku władania, panowania i wyzysku, zamiast wzajemnego oddziaływania, współdziałania i solidarności.

Przeniesienie punktu ciężkości na wzajemną i niehierarchiczną relację nadaje tak ujętej refleksji nad bytem jakość swoistą i nowatorską. Dorota Sölle podkreśla z naciskiem, że jest to jakość obca duchowi filozofii greckiej, w którym wyrosliśmy, a bliższa zapomnianym judejskim intuicjom o zawieraniu się istnień w sobie i wzajemnym ich przenikaniu. Przy takiej zmianie perspektywy zyskuje na zrozumiałości paradoksalne z pozoru sformułowanie Doroty Sölle o człowieku czytany przez Biblię: w osobie, która czyta Biblię z potrzeby serca, to znaczy z prawdziwej miłości, jest to księga ze wszech miar żywa i czynna; czyta człowieka jak tekst, interpretuje go, rozumie, upodabnia do siebie i z sobą utożsamia; tradycyjny podział na podmiot i przedmiot zamazywałby tu istotę sprawy, którą jest wzajemność relacji. Podporządkowanie całości myślenia potrzebom miłości odbiera uzasadnienie i wielu innym podziałom, w tym również oddzielaniu teologii od codziennego życia i polityki.

5. Teologia wyzwolenia. Doktryna teologiczno-etyczna, zbudowana na fundamencie powyższej ontologii, określa siebie jako 'niemiecką' lub 'europejską teologię wyzwolenia' [1]. Słowo 'wyzwolenie' zapożyczyła od swej imienniczki z krajów Ameryki Łacińskiej, z którą jest nota bene dość blisko spokrewniona przez wspólną im wolę udziału w budowie sprawiedliwszego świata. Zarazem różni się od niej mocniejszym doakcentowaniem doczesności, a także większym dystansem w stosunku do kościołów i kościelnego nauczania. Mimo wątku solidarności z ubogimi całego globu jest z założenia teologią adresowaną do mieszkańców 'pierwszego świata', o znacznie zlaicyzowanym sposobie myślenia. Zapoczątkowana przez wspomnianą wyżej Marię Veit, jest, gdy chodzi o Niemcy, przede wszystkim dziełem samej Doroty Sölle, a także współpracującej z nią jej najbliższej przyjaciółki Luizy Schottroff. Nie tylko ze względu na swoistość wrażliwości kobiecej, lecz także z racji moralnego sprzeciwu wobec wszelkiego typu dyskryminacji zawiera w sobie silny komponent teologii feministycznej.

Teologia wyzwolenia Doroty Sölle nosi charakter wyraźnie chrystocentryczny. Przywrócenie Ewangelii ubogim, 'skradzionej im i celowo zafałszowanej' — to hasło wytyczające główny kierunek jej interpretacji. Chodzi tu przede wszystkim o to, by ukazywać możliwie dobitnie i naocznie prawdziwy charakter nauczania Chrystusa, proletariusza, głoszącego czynną miłość ku ubogim, cierpiącym i poszkodowanym. Jest to zadanie tym ważniejsze, że niezafałszowane chrześcijaństwo również w naszych czasach jest zdolne do mobilizowania ogromnych zasobów międzyludzkiej solidarności. Dorota Sölle pokazuje to na wielu przykładach z Ameryki Łacińskiej, gdzie tylko zmasowany bestialski terror był w stanie sparaliżować potężne siły społeczne, które uruchomiła religia zorientowana na wyzwolenie. W pierwszym świecie wyzwolenie przez chrześcijaństwo jest przede wszystkim wezwaniem do odpowiedzialnego słowa. Przez słowo krytyczne, odróżniające uciśnionych od uciskających, mocne, odkrywcze i rozumiałe nieliczni tutaj rzeczywiści chrześcijanie mogą spełniać funkcję zacynu: Wraz z innymi ludźmi dobrej woli mogą i powinni szczerzyć wiarę w możliwość istnienia lepszego świata, walczyć z szerzącą się apatią i beznadzieją.

W odniesieniu do aktualnych nurtów religijności wezwanie do wyzwolenia nie wyczerpuje się w zrzucaniu więzów kościelnego teizmu, sankcjonującego przemoc i zdradzającego niedorozwój wrażliwości moralnej. Równie ważny jest sprzeciw wobec nasilającej się w ostatnich latach tendencji do całkowitej prywatyzacji religii — pojętej jako relacja zachodząca wyłącznie między jednostką a Bogiem. Dorota Sölle dostrzega tu jednoznaczny wpływ ideologii neoliberalnej, grożący trwałą deformacją sumienia. Niemniejsze niebezpieczeństwo i bardzo trudne wyzwanie dla teologii wyzwolenia upatruje poza tym w szerzącym się zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych 'chrystofaszystwie'. Wprzęgnięcie wiary i religijności w służbę osobistego i narodowego sukcesu, a zarazem całkowita obojętność na kwestie społeczne, nędzę, krzywdę i łamanie praw człowieka są tym groźniejsze, że media elektroniczne, upowszechniające tego rodzaju egoistyczną religijność, korzystają z potężnego wsparcia finansowego organizacji prawniczych.

6. 'Mistyka i sprzeciw'. W jednej ze swych książek, zatytułowanej tymi słowami, Dorota Sölle podejmuje próbę pokazania, dlaczego i pod jakimi warunkami humanitarnie i lewicowo zorientowana polityczna aktywność może brać początek z mistyki. Pojmując mistykę — w zgodzie z jej zwykłymi ujęciami — jako przeżywanie stanów świadomości dających

poczucie zespolenia z ogarniającą wszystko całością odczuwaną zwykle jako byt, kładzie nacisk na silnie przetwarzające skutki owych zespożeń: Rodzące się z nich nieodparte poczucie tworzenia organicznej jedności z całą resztą świata prowadzi w sposób spontaniczny i naturalny do solidarności ze wszystkimi istotami zdolnymi do cierpienia. Radykalnie wzmocniona tą drogą świadomość braterskiej równości wszystkich ludzi ułatwia porozumienie i współdziałanie, będąc zarazem źródłem wielkiej siły, uporu i wytrwałości. Dorota Sölle ilustruje te prawidłowości sporą garścią przykładów, między innymi sposobu życia średniowiecznych Beginek, a w dwudziestym wieku - francuskiej socjalistki Simone Weil i amerykańskiej działaczki socjalnej Doris Day, z ich 'szaleńczym' poświęceniem w spełnianiu dobrowolnie wziętych na siebie społecznych obowiązków.

Prowadzące do tego rodzaju socjalizacji doświadczenie mistyczne jest dostępne każdemu człowiekowi, nie wypaczonemu wychowaniem do egoizmu lub prymatu wartości cząstkowych, takich zwłaszcza jak przynależność narodowa lub wyznaniowa. Ze względu na skrzywienia stąd pochodzące Dorota Sölle odróżnia mistykę przyjazną człowiekowi i jednoczącą go z całą bez wyjątków ludzkością świata, od mistyki zdegenerowanej, takiej na przykład, jaka występowała w niemieckim faszyzmie z jego fanatyczną apoteozą rasy i narodu. Od autentycznej mistyki odróżnia także jej modną dzisiaj hedonistyczną i powierzchowną odmianę — ukierunkowaną na napawanie się pięknem świata dla osiągnięcia narkotycznych stanów błogości i wewnętrznego luksusu: nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju kwietystyczna pseudomistyka nie sprzyja ani zaangażowaniu moralnemu, ani społecznej lub politycznej aktywności. Prawdziwa mistyka, jako umiłowanie nie okaleczonej, rzeczywistej całości, jak w ujęciu Mistrza Eckharta i wielu innych mistyków i mistyczek, według Doroty Sölle wzbudza w sposób naturalny miłość uniwersalną. Wskutek 'miłosnej' empatii i bolesnego współodczuwania z pokrzywdzonymi wybiera raczej cierpienie niż spokój. Niejako z konieczności przeradza się w nieustanny 'cichy krzyk' protestu i w czynną solidarność. Wolna od wszelkiej interesowności i zdolna się obyć bez potrzeby wiary w życie wieczne, mistyka tego typu budzi przede wszystkim wolę mieszania się do polityki i pomagania ludziom w ich sprawach doczesnych.

7. Humanitaryzm, marksizm, socjalizm. Między innymi ze względu na to 'uziemienie nieba', czyli usytuowanie całej sfery religii i zbawienia na ziemi, Dorota Sölle spotyka się dość często z zarzutem, że miłość bliźniego w jej ujęciu nie jest faktycznie niczym innym, jak po prostu oświeceniowym humanitaryzmem, w którym się niejako rozplywa. W odpowiedzi podkreśla z naciskiem, że w religii uwolnionej od kultu władzy, nietolerancji, sadyzmu, patriarchalizmu i lekceważenia doczesności miłość bliźniego rzeczywiście nie daje się oddzielić od postawy humanitarnej; jednakże dla człowieka percypującego świat w sposób mistyczny wzajemne zachodzenie na siebie obu tych pojęć daje się najlepiej wyrazić poetycką przenośnią: stosunek humanitaryzmu do miłości jest taki, jak wód gruntowych do zbierającej je studni; miłość bliźniego istotnie rozplywa się w humanitaryzmie, ale zarazem jest czymś obfitszym i głębszym.

Miłość taka jest czymś więcej niż moralnością i postawą społecznego zaangażowania w duchu stoickiej 'filantropii'. Jest wprawdzie — podobnie jak cnota w rozumieniu stoików — uparta i nieznużona, lecz jednocześnie jak najdalej od owego emocjonalnego znieczulenia, które kładzie się cieniem na stoickiej postawie wobec świata. Miłość pojęta religijnie i mistycznie, jako solidarność ze wszystkimi cierpiącymi, jest siłą przenikającą całą osobowość człowieka. Dlatego też wykracza spontanicznie poza ostrożny 'pragmatyzm', który jeszcze przed rozpoczęciem walki składa broń przed 'twardymi' realiami dnia, takimi jak potęga gospodarki i odgórnej polityki. Z drugiej strony jest to miłość, która nie potrafi się zadowolić samymi usiłowaniami, lecz chcąc zmieniać świat, chce działać skutecznie. I z tego powodu mistyczna religia może tworzyć organiczną całość z socjalizmem i nie potrafi się obyć bez skutecznych narzędzi w postaci instruktywnej teorii ekonomicznej. Życie społeczne bez marksizmu byłoby tak samo nie do pomyślenia jak odrzucenie podstawowych wynalazków w rodzaju szczoteczki do zębów lub telefonu.

Konsekwencją takiej miłości świata, przenikniętej stronniczą solidarnością z będącymi w potrzebie, jest nie tylko cierpienie i działanie: Jej owocem jest także zdolność do ekstazy — w obcowaniu z przyrodą, dobrą sztuką, ze szlachetnymi ludźmi. Również ekstaza w zbliżeniu seksualnym kochających się osób wynika między innymi z ich moralnego zaangażowania, bez którego nie byłaby w ogóle możliwa. W swej 'teologii stworzenia' Dorota Sölle seksualną ekstazę ludzi społecznie żarliwych podnosi do rangi sakramentu, niezależnie od takich spraw zewnętrznych, jak płęć kochanków lub zawarcie albo niezawarcie przez nich małżeństwa. Jest

zresztą przekonana, że wyrażająca się w ekstazie autentyczna miłość jest możliwa tylko między osobami o uniwersalistycznym i zaangażowanym podejściu do spraw społecznych. Innymi słowy: wolność w wymiarach osobistym i najogólniejszym tworzą jedność, tak w sferze wartości, jak i zależności przyczynowych.

8. Niejednolitość recepcji. Zróżnicowane przyjęcie, z jakim przedstawiona wyżej teologia solidarności i sprzeciwu spotyka się na Zachodzie, wynika przede wszystkim ze zróżnicowania postaw moralnych i politycznych. Bywa odrzucana głównie z powodu swej lewicowości i otwartej wojny z tradycyjną nauką kościołów. Jak pozwala zauważyć doświadczenie zebrane w Niemczech, silny sprzeciw budzi czasem już przez samo piętnowanie egoizmu i obojętności na sprawy społeczne. Ma się wrażenie, że Dorota Sölle uderza tutaj boleśnie w samozadowolenie ludzi Zachodu, z których wielu żywi przekonanie, że każdy styl życia zasługuje na jednakowy szacunek, niezależnie od swych konsekwencji dla bytowania innych osób. Natomiast prosty podział na wierzących i niewierzących odgrywa w recepcji tej teologii rolę raczej drugorzędną. Rzecz paradoksalna, ale może i symptomatyczna: doktryna teologiczna o wyraźnym komponencie mistycznym spotyka się z pozytywnym przyjęciem również wśród osób wiernych tradycji oświeceniowej, nie wyłączając religijnych agnostyków i ateistów. Bez wątplenia, obok czynników etycznych daje tu znać o sobie wysiłek włożony przez Dorotę Sölle w uwolnienie religii od treści zadających gwałt rozumowi.

*

Powyższy tekst jest owocem obcowania z całą niemal twórczością Doroty Sölle, a także rozmów w Hamburgu i prowadzonej od dłuższego czasu korespondencji.

Ważniejsze publikacje książkowe Doroty Sölle alfabetycznie:

- Atheistisch an Gott glauben. Beiträge zur Theologie, 3.wyd., München 1994, s.145
- Das Fenster der Verwundbarkeit. Theologisch-politische Texte, 2.wyd. Stuttgart 1988, s.350
- Die Hinreise zur religiösen Erfahrung. Texte und Überlegungen, 10.wyd. Stuttgart 1992, s.192
- Gegenwind. Erinnerungen, wyd. 3, München 2000, s.319
- Jesus von Nazareth, 3.wyd. München 2001 s. 159 (z Luizą Schottroff)
- Lieben und arbeiten. Eine Theologie der Schöpfung, Hamburg 1999, s.238
- Mystik und Widerstand. „Du stilles Geschrei“, 3.wyd. München 2000, s.383-
Leiden 2. wyd. Freiburg im Breisgau 1993, s.224.

Przypisy:

[1] Teologia ta zyskuje ostatnio wyraźnie na popularności, również poza Niemcami. We Francji, uprawiają ją protestanci, jak Georges Casalis, i katolicy, jak biskup Jaques Gallot, we Włoszech Waldensi (z centrum p.n. AGAPE), w Szwajcarii m.in. współpracownicy czasopisma "Neue Wege".

Jerzy Drewnowski

Ur.1941, historyk nauki i filozof, były pracownik PAN, Akademii Lessinga i Uniwersytetu Technicznego w Cottbus, kilkakrotny stypendysta Deutsche Forschungsgemeinschaft i Biblioteki Księcia Augusta w Wolfenbüttel. Współzałożyciel Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Pracował przez wiele lat, w Polsce i w Niemczech, nad edycją „Dzieł Wszystkich” Mikołaja Kopernika. Kopernikowi, jako uczonemu czynnemu politycznie, poświęcił pracę doktorską. W pracy habilitacyjnej zajął się moralną i społeczną samoświadomością uczonych polskich XIV i XV wieku. Od 1989 r. mieszka w Niemczech, wiele czasu spędzając w Polsce - w Jedlni Letnisku koło Radomia, gdzie wraz ze Stanisławem Matułą stworzył nieformalne miejsce spotkań ludzi duchowo niezależnych z kraju i zagranicy. Swoją



obecną refleksję filozoficzną zalicza do „europejskiej filozofii wyzwolenia”. Nadaje jej formę esejów, wierszy i powiastek filozoficznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-09-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5016) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5016>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl